PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ · WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 17. Kraków, 23 kwietnia 1909. Rok XII.

Wydawca i redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Adres: „Prawo Ludu", Kraków, ulica Wiślna L. 5. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905. Telefon Nr. 799.

„Jednajcie nowych czytelników — by rosła siła na stańczyków".

Towarzysze! Dzień 1 Maja jest świętem całego Ludu roboczego!

Następny, majowy numer „Prawa Ludu", bogato ilustrowany, wyjdzie z druku już we środę.

Święto międzynarodowego braterstwa.

Pomimo rozwoju oświaty, świadomości obywatelskiej i poczucia sprawiedliwości, ludzkość jeszcze daleka jest od ideału braterstwa.

Różnice religijne i narodowe dzielą świat na ustawicznie zwalczające się obozy.

Nigdy nie syta zaborczość klas posiadających obłudnie korzysta z przesądów i ciemnoty tłumu, by podsycać nienawiść między narodami i wyznaniami.

Naturalne przywiązanie szerokich mas ludowych do ojczystego kraju i rodzinnej mowy, żarliwość ich wiary i poczucie odrębności plemiennej — rządy współczesne, dla dogodzenia interesom możnych, chytrze wypaczają w nacyonalizm i fanatyzm. A czynią to demagogowie burżuazyjni i klerykalni w jednym celu: uniemożliwienia lub przynajmniej opóźnienia śród mas pracujących dojrzewającej świadomości dziejących się im krzywd ekonomicznych i politycznych. Waśni szowinistyczne i wyznaniowe między poszczególnemi grupami ludności i krwawe wojny, prowadzone przez całe narody lub państwa — oto jedyny a gorąco pożądany plon ich bratobójczego posiewu.

Dopiero socyalizm, budząc wszystkich ludzi pracy do wspólnej, solidarnej walki o wyzwolenie ludzkości z jarzma kapitału, wskazał szermierzom przyszłej wolności i równości, że wyzysk i ucisk klasy robotniczej jest we wszystkich t. zw. cywilizowanych krajach jeden i ten sam, że dążenia wydziedziczonych są wszędzie jednakowe, że walka klasowa proletaryatu, o ile ma się stać zwycięzką, musi być międzynarodowa.

Takie wskazując drogi walczącej klasie robotniczej, socyalizm wypowiada śmiertelny bój nietylko kapitalizmowi i urządzeniom, które on stworzył dla utrzymania swej potęgi, jak militaryzm, przemoc biurokracyi, panowanie kleru itd., lecz niemniej ciemnocie, zabobonom, niskim instynktom i nienawiści.

Ogólno-ludzka solidarność w imię wyzwolenia wszystkich gnębionych bez różnicy płci, pochodzenia, narodowości i wyznania — oto wielkie i szczytne hasło, które głośno rozbrzmiewa w naszych szeregach, zwłaszcza w dniu święta robotniczego.

Dzień 1 Maja staje się w ten sposób doroczną manifestacyą przeciw podszczuwaniom nacyonalistycznym, przeciw klerykalnej obłudzie i przeciw intrygom wojennym.

Proletaryat polski, dążąc wraz z całym międzynarodowym proletaryatem do zerwania więzów, krępujących klasę pracującą, dąży równocześnie do wyzwolenia i zjednoczenia Polski i tym dążeniom daje wyraz manifestacyjny w dniu święta międzynarodowego.

Albowiem tylko zniesienie ucisku klasowego

i ciemięstwa narodowego stanie się rękojmią odrodzenia całej ludzkości i urzeczywistnienia przez nią wzniosłego ideału międzynarodowej sprawiedliwości i braterstwa.

J. Kw.

Wojna domowa w Turcyi.

Zupełnie niespodziewanie nadeszły przed kilku dniami wieści z Konstantynopola, stolicy Turcyi, iż wojsko zbuntowało się przeciwko dotychczasowemu rządowi, skutkiem czego sułtan powołał do rządów t. zw. staroturków.

Przypominamy, iż przed kilku miesiącami objęli rządy t. zw. młodoturcy, t. j. stronnictwo postępowe, składające się z ludzi w Europie kształconych, a pragnące dla Turcyi przywrócenia konstytucyi i wyparcia klerykalizmu i ciemnoty. Ta rewolucya miała bezkrwawy przebieg, a sułtan zaskoczony znienacka, godził się na wszystkie żądania komitetu młodotureckiego. Usunięto więc fanatycznych klerykałów od boku sułtańskiego, wprowadzono konstytucyę, zwołano parlament — słowem, rozpoczęto pracę nad postawieniem Turcyi w rzędzie państw europejskich.

Ale ten nagły przewrót, który okroił znacznie samowolę sułtana — napełnił tłumioną wściekłością i sułtana i oddanych mu ciemnych klerykałów tureckich, wraz ze zgrają złodziejskich urzędników, którzy na wszystkie boki kradli i obdzierali ludność, gromadząc olbrzymie majątki. To też nie przyjęli oni spokojnie dokonanego zamachu, lecz w ciszy knuli na spółkę ze sułtanem spisek, celem obalenia rządów znienawidzonych postępowców a przywrócenia dawnych, dobrych, złodziejskich czasów! W cichości pracowali za pomocą — kleru muzułmańskiego, któremu postępowcy także ujęli obroku. Tureckie klechy — jak wszystkie klechy jednakie — poczęli podburzać wojsko przeciwko rządowi postępowemu i — oficerom, którzy stali w przeważnej większości po stronie postępowego komitetu młodotureckiego. Sztuczka się im częściowo udała. Podjudzony na tle religijnym tłum żołnierski z konstantynopolitańskiego garnizonu wymordował oficerów postępowych — 220 osób! Z tego niektórych pod oknami sułtana, który na tę dziką swawolę z uśmiechem spoglądał. Zbuntowani żołnierze, podjudzani ustawicznie przez księży, zażądali usunięcia młodotureckiego rządu i prezydyum parlamentu i wprowadzenia starych złodziei, jako ministrów, — tych bowiem przedstawiali księża, jako jedynie prawdziwych muzułmanów! Sułtan, który rozdał kilkaset tysięcy koron między zbuntowane pułki, spełnił z chęcią to życzenie.

Ale młodoturcy, którym wymordowano cały szereg oficerów i różnych dostojników — nie zaspali gruszek w popiele. Ponieważ pozostały im wiernymi dwa korpusy armii, t. j. adryanopolski i salonicki, postanowili krwawo zemścić się na wiarołomnym sułtanie. Poczęli więc ściągać wojska pod Konstantynopol, aby w razie oporu szturmem zdobyć stolicę, wiarołomcę strącić z tronu i srodze pokarać. Gazety donoszą z Konstantynopola, że pochód wojsk młodotureckich do Czataldża odbywa się w świetny sposób. Oficerowie sztabu generalnego w Salonice opracowali program pochodu w najdrobniejszych szczegółach. Dotąd przybyły tam 4 pociągi wojska z Saloniki, oczekiwane są zaś jeszcze 4 pociągi.

Wszystkie pozycye strategiczne naokoło Konstantynopola są w rękach korpusu salonickiego. Sułtan nie może się od tych wojsk spodziewać nic dobrego. Wysłał on komisyę celem uspokojenia wojska. Atoli komendant przedniej straży Mukhtar Pasza przywitał komisyę słowami:

„Czy przynosicie głowę starego (tj. sułtana)? Dopóki nie przyniesiecie nam głowy sułtana, nie będziemy wdawać się z wami w układy“.

Sułtan wysłał następnie drugą komisyę z 30 deputowanych. Chciała ona jechać do Saloniki, atoli w Hadekoej została zmuszona do powrotu.

Gazety donoszą, iż sułtanowi zupełnie nie powiódł się zamach. Młodoturcy, którzy rzucili pod Konstantynopol kilkanaście tysięcy wojska wiernego sobie — opanowali zupełnie stolicę. Sułtan zdradziecki jest zupełnie opuszczony przez swoich dworzan.

Wniósł on po długim oporze na przedstawienie ministrów abdykacyę z tronu pod warunkiem, że darowane mu będzie życie. Młodoturcy dali bowiem wczoraj z Saloniki odpowiedź, że absolutnie nie zgodzą się, by sułtan pozostał na tronie. Młodoturcy zarządzili wszystkie środki ostrożności, by sułtan na jachcie prywatnym nie wymknął się z pałacu. Cała flota otoczyła wieńcem port, by zapobiedz ewentualnej ucieczce. O godz. $9^1/_2$ wieczorem miał wezyr ostatnią audyencyę u sułtana, która trwała $1^1/_2$ godziny.

Młodoturcy postanowili po wejściu do Konstantynopola odbyć bardzo surowy sąd nad sprawcami zamachu 15 kwietnia.

Wbrew tradycyom pobłażliwości w podobnych wypadkach — wszyscy żołnierze, którzy uczestniczyli w mordach oficerów będą rozstrzelani — a ulemowie, (księża) którzy namawiali do mordów, zostaną ścięci.

Sprawa powyższa zajmuje obecnie całą Europę — może ona bowiem być początkiem wielkiej wojny. Korzystając z zamieszek wewnętrznych,

zechcą zapewne „kochani“ sąsiedzi zabrać Turcyi na pamiątkę po kawałku kraju. A że się przytem mogą bardzo łatwo pokąsać między sobą — więc się ta cała awantura turecka snadnie może odbić — na skórze galicyjskiego chłopa i robotnika!

Truciciele ducha.

(Dokończenie).

Ale zapytacie: po co to wszystko piszecie? Cóż to ma wspólnego z klerykałami i „św. Wojciechem?“ Piszemy to dlatego, aby Wam pokazać i przekonać, że **trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów nie są żadną karą bożą za jakieś grzechy** sprowadzoną, lecz że **są zupełnie zwyczajnem** i od dawien dawna powtarzającem się **zjawiskiem przyrodniczem.** Tak jak istnieje deszcz i śnieg, noc i dzień, woda i skały, i jak wiadomo wszystkim ludziom, którzy trochę choć się uczą i czytają, że to są zjawiska zupełnie naturalne i jasno się tłómaczące — tak samo istnieją trzęsienia ziemi, które również z żadną „karą bożą“ nic nie mają wspólnego. O tem wszystkiem wie dziś cały świat, umiejący czytać i pisać, o tem wie również i drab klerykalny, piszący w „św. Wojciechu“ artykuł, w którym dowodzi, że to trzęsienie ziemi w Messynie było „karą bożą“ za jakiś artykulik jakiegoś pisemka humorystycznego, życzącego sobie, aby Pan Jezus zesłał trzęsienie ziemi!

O tem wszystkiem wie doskonale kanalia klerykalna — a i to wie ona również, że wiele jest jeszcze narodu ciemnego, zacofanego i zabobonnego, który wierzy jeszcze, wedle nauk zatabaczonych klechów, że trzęsienie ziemi powstaje wtedy, jak dyabeł podeprze się plecami w piekle o ziemię i potrząsa nią do góry; zaś wulkany to są kominy z piekła, a dym co z nich leci i popiół to jest oddech dyabelski! Są to naturalnie skończone brednie i głupstwa i tylko zupełnie ciemny i ogłupiany klerykalizmem człowiek może w to wierzyć. Lecz takich ludzi ciemnych jest jeszcze sporo i na tę to właśnie ciemnotę ludzką liczy taki truciciel ducha ludzkiego! Wie on, że inaczej nie zwalczy socyalistów, jak tylko w taki jakiś głupi i podły sposób, więc choć dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że łże jak najęty, łże mimo to dalej, bo to utrzyma chłopów w ciemnocie, głupocie i pokorze; pozwoli tego chłopa obdzierać ze skóry — a zawsze w imię jakiejś świętości! — Taki pismak klerykalny jest tak zupełnie bez sumienia, że choć wie o swej podłości, pisze, bo to przecież woda na jego młyn, bo tylko ten sposób walki zapewni jeszcze panowanie jemu i jego braciom po kropidle.

Aby Wam jednak przedstawić całą podłość tego rodzaju pismaków klerykalnych, przytaczam tu dosłowny wyjątek z tego artykułu. Widać z niego jasno o co tej kanalii klerykalnej chodzi. Grozi on czytelnikom pism socyalistycznych — że jeżeli będą dalej prenumerować i czytać naszą światłodajną prasę partyjną — Galicyę zniszczy za karę trzęsienie ziemi — tak jak Messynę! Zdaje się, że już dalej podłość bezgraniczna i bezdenna głupota klerykalnego gadzinowca iść nie może!

Ale czytajcie sami:

„Dziś mnie — jutro wam! Wszystkie pisma włoskie zgadzają się na to, że kilka dni przed tą klęską w Messynie stały się dwie zbrodnie, wołające o pomstę do P. Boga — zbrodnie publiczne. Oto najpierw w numerze gwiazdkowym pismo socyalistyczne „Il Telephono“, czytywane, rozumie się, pilnie przez miejscowych socyalistów, umieściło piosenkę, której szósta zwrotka zawiera bluźnierstwo niebywałe... Oto autor, towarzysz Migneco drwi sobie z Dzieciątka Bożego i kończy tak... „Dzieciątko moje, przez miłość dla krzyża... zeszlij nam wszystkim trzęsienie ziemi“. — Oto zbrodnia pierwsza.

„A potem wieczorem przed trzęsieniem, zebrało się miejscowe stowarzyszenie „Myśli Niepodległej“ i tam postanowiono, aby „wiarę katolicką w Messynie wytępić“. Oto zbrodnia druga [1]).

„I Dzieciątko Boże przysłało trzęsienie, o jakie ten bluźnierca przeklinając i złorzecząc prosił, trzęsienie, jakiego świat dotąd nie widział — trzęsienie, które nie wytępiło wiary, ale wytępiło jej bluźnierców.

„Straszne sądy Boże! A dla nas, Czytelniku drogi, nauka, jaki los gotuje sobie lud, podtrzymujący pisma tego rodzaju co „Il Telephono“, co czytuje takie pismo jak „Myśl Niepodległa“, pisma, gdzie się szkaluje księży, (oj! to, to boli! p. R.) biskupów, nawet Ojca św. — gdzie się wyprowadza człowieka od małpy [2])... Czyż takich pism i Ty nie znasz?? Czy ich unikasz jak ognia?

„A teraz powiedz mi, mój Czytelniku drogi, kto podtrzymuje takie pisma?

„Czy nie prawda, że podtrzymują je jego czytelnicy, a przedewszystkiem jego prenumeratorzy: więc, jeśli podtrzymują, to za bluźnierstwa tych pism i oni też odpowiadać muszą. Gdyby tych pism nikt nie czytał, nikt nie abonował, czy mogłyby wychodzić? czy mogłyby bluźnić? Nie. To

---

[1]) Skądżeż kanalia klerykalna o tem wie? — Przecież wszyscy „bluźniercy“ rzekomo wyginęli? Czy może jednak został jaki „na nasienie“ i o tej uchwale „Myśli Niepodległej“ zawiadomił „świętego Wojciecha“?

[2]) Zaiste zbyt wielką zrobilibyśmy przykrość małpom, wyprowadzając od nich klerykalnego pismaka tej całej podłej gadaniny!

też prenumerując (o to więc chodzi klerusom, a nie o jakieś bluźnierstwa! p. Red.) „Prawo Ludu“, „Naprzód“, „Gazetę Robotniczą“, „Głos“, „Latarnię“, „Myśl Niepodległą“ — czytając takie „Objaśnienia katechizmu Niemojowskiego“, „Worek Judasza“ itd. darmo tłómaczyć się będzie: „Ja tam bluźnierstwami ich się brzydzę. Ja katolikiem szczerym (?) zostaję zawsze. Ja ich zdania co do księży, biskupów, Ojca św. nie podzielam, ale, co zresztą piszą czytam, bo jest zabawne“.

„Nie podzielasz ich zdania, ale czytasz“. Mówił ci tak samo nie jeden, co czytał i abonował „Il Telephono“. Czytało w ten sposób 25.000, a przeważna część zapewnie z tą samą wymówką. Ale pismo wzrastało, poczęło się rozpierać, zuchwalić i bluźnić, aż wkońcu puściło w świat bluźnierstwo, jakie przebrało miarę cierpliwości Bożej — i przyszło trzęsienie ziemi. A winien kto?

„Winni przedewszystkiem redaktorzy: rozumie się, ale winni także prenumeratorzy i czytelnicy.

„To też powiadam: Niech tylko więcej polskiego chłopa daje się djabłu łapać na wędkę i bierze do ręki wspomniane, a przez Kościół zakazane piśmidła, kto wie, co z tego wynijdzie? Dziś oni tylko psioczą na księży, zakonników, a wkrótce możemy się i my doczekać bluźnierstw podobnych jak Włosi.

„A trzęsienia ziemi nie mogą się u nas przytrafić! Doprawdy, skąd Ty to tak dobrze wiesz? Długosz podaje, że się przytrafiły takie trzęsienia w Polsce w latach 1000, 1257, 1328, 1348. W 1201 było nawet tak ciężkie, że „powywracało wieże, gmachy i grody“, a 5 czerwca 1443 „wszystkie budynki murowane waliły się na ziemię — waliły najtrwalsze budowle, rzeki wystąpiły z łożyska, a ludzie nagłym zdjęci strachem, odchodzili od zmysłów i rozumu“. Doczekać się możemy i my podobnego nieszczęścia.

„Dziś nam, jutro wam. Wszak tego samego dnia, co ów numer „Il Telephono“, prokuratorya krakowska skonfiskowała numer „Naprzodu“ za artykuł bluźnierczy apostaty Szecha — przeciwko Ojcu św.

„Więc czemużby i dziś na ziemi polskiej, trzęsienia nie mogły się przytrafić?

„W twoim ręku twój los. Chcesz koniecznie pracować na swoją, swojej rodziny, a może i kraju całego zgubę, chcesz, aby miara cierpliwości Pańskiej się przebrała, to czytuj pilnie „Naprzód“, „Prawo Ludu“, „Worek Judaszów“, „Gazetę Robotniczą“ Regera i t. d. — czytaj bluźnierstwa w nich zawarte, wierz, co mówią ci pachołkowie żydowscy o księżach i Kościele katolickim, chodź do ich szkoły, proś ich, żeby cię wiary swojej uczyli, — a może się przytrafić, że się położysz spać, jak mieszkańcy Messyny i obudzisz albo na tamtym świecie na strasznym sądzie Bożym, bez pomocy kapłana, któremu bluźniłeś — albo obudzisz się żywy, ale pod rumowiskiem, skazany na śmierć głodową, ze strzaskaną ręką, nogą lub głową, albo sam na świecie. — Będzie to kara Boża, ale zasłużona. Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi.

„A nie trafi cię takie nieszczęście, to trafić może inne, może przytrafić morowe powietrze, ogień, cholera, choroba, nieurodzaj, brak roboty... albo ja wiem! Jakby to Pan Bóg miał mało sposobów, aby pokarać tych, co Jego i sługi Jego lekceważą“.

Przytoczyliśmy umyślnie ten cały ustęp, aby udowodnić do jakiego stopnia podłości może dojść zajadłość klerykalna! Naturalnie — każdy rozsądny człek śmiać się z tego będzie serdecznie, co tu pod wezwaniem św. Wojciecha klerykali piszą! Chociaż w jakiemże to oni świetle przedstawiają Boga. Za wierszyk, w którym jakiś żartowniś prosi o trzęsienie ziemi, karze ten Bóg miłosierny 200 tysięcy ludzi śmiercią i kalectwem! I na rozkaz klerykalnego skryby ma na Galicyę za czytanie „Prawa Ludu“ i „Naprzodu“ spuścić Bóg „morowe powietrze, ogień, cholerę, chorobę, nieurodzaj, brak roboty“...! Nie — zaiste, dalej już bezczelność z głupotą iść nie może! Do tego rodzaju rzeczy są zdolni tylko klerykali!

Ale z tego cośmy tu powiedzieli widzicie, jak straszną klęską i prawdziwym dopustem na ludzkość są właśnie klerykali. Są to prawdziwi siewcy ciemnoty i ogłupiacze ludu. To jest „morowe powietrze“, które się szerzy wśród dusz ludzkich! Bez czci i sumienia, bez wstydu odrobiny piszą największe głupstwa i bezeceństwa, aby tylko tego chłopa utrzymać w karbach posłuszeństwa dla kleszego kropidła! To też czytając tego rodzaju pisma, jak ów „św. Wojciech“, widzimy dopiero, co to za straszliwe szkodniki są ci klerykali i poznajemy, że niema dość sił i czasu, aby z nimi toczyć wojnę! Aż do ostatka, aż do wytępienia ich zupełnego!

Klerykalizm jest najstraszniejszą klęską, jaka ludzkość dotknęła. Niczem wszelkie katastrofy i klęski żywiołowe, i śladu nie pozostaje po nich, bo to mija — ale to powolne zatruwanie ducha ludu przechodzi z pokolenia w pokolenie i dlatego to widzimy, że najgłupsze banialuki klerykalne znajdują jeszcze posłuch wśród ludu!

Niczem Sybir, niczem knuty
Niczem wszelkich tortur król —
Lecz narodu duch zatruty —
To dopiero bolów ból!...“

Lud ma dziś duszę zatrutą klerykalizmem i przepojony jest zabobonami i ciemny jest, a więc dlatego biedny i wyzyskiwany.

To też walka z klerykalizmem jest dziś najświętszym obowiązkiem każdego uczciwego człowieka! Owej sprawy z oczu nie spuścimy, lecz w miarę sił naszych tępić będziemy ten chwast obmierzły, kryjący się w cieniu strupieszałych sutan i habitów tonsurowanych i nietonsurowanych trucicieli ducha ludu!



Proces Siczyńskiego.

Przed lwowskim sądem przysięgłych rozegrał się ponownie proces Siczyńskiego, który w roku ubiegłym dnia 12 kwietnia zastrzelił namiestnika hr. Potockiego. Proces, jak było do przewidzenia, zakończył się jednogłośnem zasądzeniem Siczyńczyskiego na karę śmierci przez powieszenie. Równocześnie jednakże ława przysięgłych poleciła Siczyńskiego łasce monarszej. Proces ten odbył się ponownie, a to dlatego, ponieważ trybunał najwyższy zniósł pierwotny wyrok z powodu nie zbadania stanu umysłowego oskarżonego. Skutkiem też tego odbyła się ponowna rozprawa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zwrócił się przewodniczący trybunału do oskarżonego z zapytaniem, czy poczuwa się do winy i co ma do powiedzenia na swą obronę?

Siczyński zeznaje: „Do winy nie poczuwam się, gdyż odebrałem życie jednemu człowiekowi, ażeby on nie odbierał życia całemu narodowi. Czynił to hr. Potocki przez 5 lat, gnębiąc i uciskając mój naród. Prędzej, czy później musiał się znaleźć ktoś, ktoby koniec temu położył. Los chciał, że mnie przypadło czynu tego dokonać. Dokonałem go z całą świadomością tego, co czynię, z głębokiem przekonaniem, że musiałem to uczynić.

Bezpośrednim powodem czynu były prześladowania narodu ruskiego. Wszakże gdyby nie zabójstwo polityczne popełnione na Kahańcu, gdyby nie nasze wybory galicyjskie, przeprowadzane przy masowych zabójstwach, gdy nie to, że przelewano krew chłopską i robotniczą w Lackiem, Horucku, Koropcu, Lwowie, Przemyślu — to ja nie byłbym zabił Potockiego i nie stałbym dzisiaj tu jako oskarżony. Wszakże zabójstwo polityczne zarzucał Gniewosz pewnemu magnatowi (hr. Dzieduszyckiemu, zmarłemu niedawno prezesowi centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych!) gdy, odmawiając mu podania ręki, powiedział: „Panie hrabio, niech pan umyje sobie najpierw ręce z krwi chłopskiej“.

Podczas pierwszej rozprawy przedstawiał mi p. przewodniczący, a później, badając mnie, powtarzali to samo lekarze, że nie można Austryi na równi stawiać z Rosyą, bo u nas w Austryi jest konstytucya i Rusini także cieszą się równouprawnieniem i swobodą konstytucyjną.

Tak, to prawda. Mamy w Austryi konstytucyę. Ale konstytucya ta bardzo mało różni się od obecnej konstytucyi rosyjskiej.

Ukraiński naród zna konsty ucyę tylko z tego, jak ją łamią i depczą. Nie daremnie lud u nas charakteryzuje tę konstytucyę przysłowiem: „Przebyliśmy pańszczyznę, przebędziemy i konstytucyę“. Gdyby naród ukraiński ustawą był zasądzony na niewolę i pognębienie, gdyby się nie mówiło pięknych słów o wolności i równości, to może lżej byłoby taki stan przenieść. Ale skoro ta równość konstytucyjna wygląda tak, że n. p. chłop polski w ordynacyi wyborczej waży tyle, co pięciu ruskich chłopów, skoro ta konstytucya istnieje dla nas tylko w teoryi, a teorya rzadko gdzie jest tak daleką od praktyki, jak właśnie tutaj, to cóż dziwnego, że naród mój doszedł wkońcu do takiego stanu, w którym musiał wystąpić jeden człowiek, by czynem dać wyraz protestu.

My odczuwamy cały ten ucisk tem silniej i tem dotkliwiej, że on istnieje wbrew ustawie, wbrew prawom konstytucyjnym.

I to nie tylko dzisiaj się dzieje. Potocki zginął nietylko jako reprezentant dzisiejszego systemu, ale także jako spadkobierca Polski historycznej. Cała historya Polski i Ukrainy jest taka sama. Bo i w Polsce była konstytucya, było równouprawnienie wyznań, była gwarancya swobód kozackich — ale wszystko to także tylko na papierze. Panujące warstwy w Polsce zawsze miały dla mego narodu miód na ustach, a kamień w ręku.

I tak samo, jak kiedyś magnaterya i szlachta

polska łamała konstytucyę polską, tak jak kiedyś zniszczono konstytucyę 3 maja — tak samo dzisiaj szlachta u nas łamie konstytucyę austryacką, tak samo nie było u nas konstytucyi pod rządami hr. Potockiego.

Pod rządami hr. Potockiego przebrała się miara. Potocki miał to nieszczęście, że przyszedł po długim szeregu podobnych do siebie w sposobie rządzenia poprzedników, że był ostatnim. Za rządów Potockiego przyszło do spółki konserwatystów i ludowców, która to spółka wzięła w arendę konstytucyę. Sam byłem świadkiem, jak pewien demokrata, zajmujący obecnie wysokie stanowisko w państwie, dobijał się o mandat w ten sposób, że wszystkie partye opozycyjne piętnowały to jako zwyczajne złodziejstwo. Wogóle w czasie ostatnich wyborów parlamentarnych przeszła sztuka robienia wyborów wszystko, co działo się kiedykolwiek dawniej. Gdy okazało się, że przy powszechnem głosowaniu nie wystarczają te środki, jakich używano za czasów kuryalnych, to zaczęto stosować takie nadużycia i gwałty, jakich dawniej nigdy w tak wielkiej mierze nie było.

Wszystko to dopełniło miary, musiało wyczerpać naszą cierpliwość.

W akcie oskarżenia powiedziano, że Potocki temu nie winien, że nie można było jego jednego czynić odpowiedzialnym za wszystko; ależ Potocki był szefem tych urzędników, którzy popełniali wszystkie te nadużycia i gwałty, Potocki był naczelnym kierownikiem tej galicyjskiej administracyi, o której mówiłem przed chwilą, Potocki był wreszcie z drugiej strony jednym z najwybitniejszych przywódców partyi, w ręku której spoczywają rządy w Galicyi.

Pod rządami Potockiego nie mieliśmy ani swobód obywatelskich, ani politycznych, ani kulturalnych, nie mieliśmy równouprawnienia żadnego, nie mieliśmy żadnej konstytucyi.

Bardzo uprzejmie mówi akt oskarżenia o tem, że mnie nie podobała się akcya przeciw strejkom chłopskim. Ale proszę nie zapominać, że akcya ta polegała na tem, iż tysiącami zamykano do więzienia chłopów po to tylko, by ich po pewnym czasie wypuścić, gdyż okazali się zupełnie niewinnymi. Proszę nie zapominać o tych wszystkich niesłychanych gwałtach, jakie popełniano na chłopach za to, że strejkowali, że uczynili coś, co dozwolonem jest ustawą konstytucyjną".

— — — — — — — — — — — —

Przesłuchano świadków zamachu, matkę oraz rzeczoznawców.

Wyrok, jak wspomnieliśmy zapadł 12 głosami. Tak więc z woli sędziów przysięgłych, w myśl biblijnej zasady „oko za oko", ma rozdzielić jeszcze bardziej oba narody — ponury słup szubieniczny!

KRAKOWIAK.

Ks. kanonikowi M. z Wiśniowy do albumu.

Księże kanoniku,
Przezacny kapłanie,
Czyliż liczko twoje
Wstydem ci nie płonie?

Widać twe owieczki
Nie chcą iść do nieba,
Bo, aby je zbawić
W twarz je bić potrzeba.

Pfe! Kanonik w kozie!
Rzecz to niesłychana!
W kozie „piastun boży",
Oj, dana! oj, dana!

Choć piekło goreje,
Niech dusza nie hula,
Bo można bez trudu
Pójść sobie do ula.

Bo kto z ogniem igra,
To łatwo się zdarzy,
Że swoje paluszki
Niepotrzebnie sparzy.

Nie igraj ty z nami!
Bo bez miłej zgody
Zjesz dyabła ojczulku,
Napijesz się wody!

Chachar.

KRONIKA.

— **W korespondencyi z Carrières d' Enville,** zamieszczonej w przeszłym numerze „Prawa Ludu“, opuszczone zostały przez pomyłkę podpisy korespondentów, które obecnie podajemy: Bazyli Semaniszyn, Stanisław Lalwa, Michał Halik, Leopold Cabak, Wincety Nowodziński.

— **Stohandlu! Gdzie jesteś?!?** Oto pełen tęsknoty okrzyk, który się teraz wyrywa ze stroskanych piersi tych wszystkich naiwnych, którzy zawierzyli uczciwości — Stohandla! Ponaciągał on mnóstwo ludzi na weksle — a teraz gdy trzeba weksle te wykupić — sprytny Stasio zamienił się w — wiatr. Napróżno jeden z oszukanych poczciwców popędził do Wiednia — ze Stasia ani śladu. Teraz, zapewne ubrany w swą słynną zarzutkę, wypoczywa po trudach gdzieś w cichym kąciku — a biedacy, którzy zawierzyli „uczciwości“ Rublarzowego pupila — płacą wekselki! I tak zapłacili kor. 4500 pp. Stawarski Ignacy z Jaworzna i Knapik Franciszek z Balic koło Chrzanowa. (Cw/III. 1535/8) oraz skarży o zapłatę 300 koron Towarzystwo kredytowe w Chrzanowie (Cw/III. 51/9). Rzepecki Stanisław pożyczył Stohandlowi 1000 koron na weksel, którego sprytny Stasio ani myśli wykupić — p. Rzepecki traci więc na wierze w oszukańczego „posła chrześcijańsko-ludowego“ na czysto koron 1000! — Ale i drobnostkami nie gardził szanobliwy wychowanek Rublarza, który na braniu pieniędzy skąd się dało — znał się przecież doskonale. To też Stohandel naciągnął na 60 koron niejakiego Raczka z Jaworzna — i do dziś dnia nie zwrócił mu ani halerza! —

Tak wygląda zbożna praca tego indywiduum, które ma nadto kilka dochodzeń o oszustwo!

Wyborcom gratulujemy posła — nie chcieli uczciwego socyalisty — mają Stohandla, który jest hańbą i zakałą okręgu!

— **Powrót rezerwistów do domu.** Ministerstwo wojny zarządziło wczoraj, aby rozpoczęto rozpuszczanie rezerwistów wojskowych w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi. Podczas gdy już przed kilku dniami zarządzono natychmiastowe rozpuszczenie tych rezerwistów, którzy powołani byli dla uzupełnienia stanu wewnątrz monarchii, obecnie zarządzono także, aby wszyscy rezerwiści, znajdujący się w krajach zagranicznych, zostali odesłani do domu, rozbrojeni i przeniesieni do stanu nieczynnego. Naturalnie zarządzenie to dotyczy także tych rezerwistów, którzy w r. 1908 ukończyli trzeci rok służby, ale wyjątkowo zatrzymani zostali dalej. Z powołanych rezerwistów zapasowych zatrzymanych zostanie tylko tyle, ile jest koniecznem, aby się znajdowało w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi wojska dla utrzymania go na wyższym stanie pokojowym. Żołnierzom, zatrzymanym w grudniu 1908 po ukończeniu trzeciego roku służby, zostanie policzonem za trzy ćwiczenia wojskowe, dla wszystkich innych liczyć się będzie odbyte jedno ćwiczenie wojskowe. Ze względu na trudności transportowe i oddalenie, trzeba się liczyć z tem, że transport uwolnionych rezerwistów potrwa dłuższy czas.

— **„Kara boża“ czy zjawisko natury?** W Inowrocławiu w W. ks. Poznańskiem w sam dzień wielkiego piątku zapadła się pod kościołem ziemia, tworząc przepaść 15 metrów długości, a 8 metrów szerokości. W przepaść tę zsunęła się cała lewa strona kościoła, a z pod ziemi trysnęła woda szerokim strumieniem. Kościół ten niedawno zbudowano kosztem 700 tysięcy marek. — Ciekawa rzecz, czy klerykali policzą to zawalenie się kościoła w czasie nabożeństwa za karę za grzechy modlących się, którym omal, że się na głowy cała ściana nie zwaliła, czy też przyznają, że to jest zwyczajne zjawisko przyrody. Przed taką przyrodniczą klęską nie zdoła n i c wstrzymać i runie tak samo kościół napełniony wierzącymi jak i dom najniewierniejszego człowieka. Prawom natury wszyscy w równej ulegamy mierze, i nikt ich zmienić nie zdoła!

— **Z Chełmska** donoszą nam, że tamtejszy wójt, przed trzema laty z pomocą usilnej lizuńskiej agitacyi wybrany, teraz z prostego murarza, który ledwie z biedą podpisać się umie, chce się w wielkiego pana przeistoczyć! Zadziera też nosa do góry, wyjeżdża wszędzie ze swoją władzą, każe się nazywać naczelnikiem i odgraża się każdemu, kto mu w drogę wejdzie. Ale mimo tej swej „wielkości“ nie waha się całymi dniami i często gęsto nocą przesiadywać w szynkach.

Gdy młodzież chciała sobie urządzić z końcem zapust zabawę tańcującą, to pan wójt nie pozwolił, i kazał się zwrócić o pozwolenie do proboszcza mówiąc, że on musi czuwać nad młodzieżą. Ale gdy nauczyciele ze strażą skarbową urządzili sobie taneczną zabawę w szkole, gdzie niepotrzebnie podłoga gminnym kosztem sprawiona się niszczyła — a na który córka wójta była za kucharkę wzięta, to wtedy nie poszedł wójt o pozwolenie do proboszcza. Taka to wójtowska polityka!

— **Ciesz się narodzie!** Pisma donoszą, że rząd austryacki przystępuje na gwałt do budowy nowych, kolosalnych okrętów. — K a ż d y s t a t e k b ę d z i e k o s z t o w a ł 57 m i l i o n ó w k o r o n. Koszt jednego Dreagnougtha wynosi tylko 40 milionów franków, tj. 39 milionów koron. Różnica kosztów angielskiego i austro-węgierskiego Dreaugnougtha na niekorzyść Austro-Węgier wynosić więc będzie 18 milionów koron. Ta różnica ma

uzasadnienie w tem, że Dreaugnougth'y austryackie będą budowane w warsztatach austryackich i węgierskich, z materyału żelaznego i stalowego austryackiego. Żelazo zaś i stal austryacka jest znacznie droższa niż w Anglii i Niemczech, a to skutkiem lichwiarskich spekulacyi kartelu żelaznego, który korzystając z monopolu w państwie i z wysokości ceł na żelazo, wyzyskują ludność i skarb państwa. — Skutkiem tego zagarną kartelowcy 72 miliony koron do kieszeni! Pomijając już zupełną bezużyteczność tego dosłownego wrzucenia w wodę 250 milionów koron — zaznaczyć należy 1) że ten wydatek spowodowany jest przez Niemcy, u których ogona wisi Austrya; 2) że wszelkie wydatki, które militaryzm pochłania — idą wprost do bezdennych kieszeni kapitalistów! Coraz to nowe wydatki z krwawicy podatkowej — coraz większa nędza ludu — coraz bardziej pęczniejący worek kapitalisty — oto owoce porządku społecznego!

— **Gwałciciel w sutannie.** Gazety podają wiadomość o wyniku rozpraw sądowych nad proboszczem katolickim z Zabrza, ks. Neumannem. Starzec ten 65-letni ukazał się w ubraniu księżem na sali sądowej, wywołując głośny i rzewny płacz wśród zgromadzonych Ślązaczek, zmuszonych świadczyć przeciwko swemu dawnemu duszpasterzowi. Wielkie wrażenie wywołało oświadczenie obrońcy prawnego p. Janoszowica, który zrzekł się obrony wobec konieczności stawania w roli świadka. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Nie dopuszczono nawet przedstawicieli prasy. Z pośród 51 świadków, wielu starało się osłonić brudy ks. Neumanna. Mimo to jednak na mocy zeznań świadków dowiedziono sądownie ks. Neumannowi rozmyślnego skłaniania do rozpusty nieletnich dziewcząt i niemoralnych z niemi czynów. Sąd, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, wydał wyrok, skazujący księdza Neumanna na 2 lata więzienia z odtrąceniem 6 miesięcy, które oskarżony odsiedział w czasie śledztwa. Ksiądz Neumann — jak stwierdza wyrok — dziesiątki lat dopuszczał się zbrodni, beszczeszcząc młode dusze. Siał zgorszenie i zgniliznę wokół siebie, na ustach mając co niedzielę słowa świątobliwe o „poskramianiu grzesznych żądz ciała", którym tłum z namaszczeniem się przysłuchiwał. Któż byłby się domyślił, że w tych pobożnych słowach kryje się li tylko fałsz i obłuda i wstrętne plugastwo? Ile niewinnych dziatek padło ofiarą zwierzęcych chuci tego „duszpasterza"? Oj, nie starczyłoby dziesiątek lat więzienia, gdyby wszystkie wypadki miano sądzić! Dla uregulowania spraw majątkowych dano ks. Neumannowi urlop na parę tygodni. Ks. Neumann został uwięziony w chwili, gdy urządzał dla siebie obchód jubileuszowy pracy „pasterskiej" przez 25 lat w Zabrzu! Naturalnie gazety klerykalne ani słówka o tem nie napisały! Czekamy n. p. czy też „św. Wojciech" zawiadomi swoich czytelników o zbożnych czynach i szlachetnym żywocie pobożnego łajdaka w sutannie?

— **Strejki w Austryi w r. 1908.** W marcowym numerze „Soziale Rundschau" znajdują się daty o zatargach między robotnikami a pracodawcami za r. 1908.

Urząd statystyczny podaje w tym roku ogółem 803 zatargów, o 219 niema żadnych szczegółów. Na 584 konfliktów było 563 strejków, 21 lokautów.

563 strejków obejmowało 1623 przedsiębiorstw, zatrudniających 106 tysięcy robotników. Podług krajów pierwszeństwo mają Czechy, gdzie liczba strejków sięgała 42%. W Galicyi notowano 24 strejki (4·3%) w 159 przedsiębiorstwach z 3484 robotnikami. Stosunkowo liczba strejkujących w przedsiębiorstwach, objętych przez strejki, była w Galicyi prawie najwyższą.

Podczas gdy w Dolnej Austryi na 18 tys. robotników przypadało 11 tys. strejkujących, na Śląsku na 19 tys. tylko 8500, w Galicyi na 3489 było 2561 strejkujących, tj. 73%.

Głównym powodem strejków było niezadowolenie z płacy roboczej i długości dnia pracy. W 22·2% odniesiono zupełne zwycięstwo, w 48·8% częściowe, w 36·6% wypadkach strejk zakończył się niepomyślnie.

Lokautów było w ubiegłym roku 21 w 78 przedsiębiorstwach.

— **Odrzucenie reformy wyborczej na Śląsku.** Uchwalona przez sejm śląski reforma wyborcza nie otrzymała sankcyi monarszej, ponieważ wyklucza z prawa wyborczego analfabetów i pozostawia orzeczenie o tem, czy ktoś umie pisać i czytać, burmistrzom miejsc wyborczych.

Odmówienie sankcyi jest zwycięstwem socyalnych demokratów, którzy na licznych zgromadze-



PO PRACY.

niach zaprotestowali przeciw reakcyjnej uchwale sejmu śląskiego.

Ustawa ta wróci więc jeszcze raz pod obrady sejmu — a już tam socyaliści nie pozwolą jej pofałszować!

— **Wojna klesza przeciw socyalistom.** Z Monasterzysk piszą nam: Tutejsza organizacya robotnicza, która stale się rozwija, jest solą w oku księży. Używają oni wszelkich środków, wykorzystują każdą sposobność, aby robotnikom zohydzić organizacyę i podkopać jej byt. W czasie postu rozwydrzeni księża całą swoją działalność ograniczali do walki z socyalistami, a nie licząc na własne siły, sprowadzili sobie pomoc z okolicy. Robotnikom zorganizowanym nie udzielali rozgrzeszenia i prześladowali ich na każdym kroku.

Dnia 19 marca b. r. obywatel Dąbrowski miał trzymać dziecko do chrztu. Po spisaniu protokołu, gdy miano odprawić ceremonie w kościele, ks. Szukalski zabrał dziecko z rąk Dąbrowskiego, a dał je kościelnemu, mówiąc, że nie jest „wart“ być ojcem chrzestnym jako socyalista. Takie wybryki klesze wywołują tylko oburzenie wśród robotników, a mają przedewszystkiem ten skutek, że otwierają ludziom oczy i wskazują, jak należy traktować księży. Ks. Szukalski, stary zjadacz socyalistów wychował się w Prusiech, gdzie miał sposobność nauczyć się prusackich sposobów walki.

Robotnicy mają tylko jedną odpowiedź na tę religijną wojnę: przystępować do organizacyi. Księża, widząc silną organizacyę, znużeni zaprzestaną walki, choćby dlatego, że obawiać się będą o swą kieszeń. Nie pomogą im szumne korespondencye, jakie piszą do swych piśmideł, z podpisem „robotnik“.

— **Konfiskata po pół roku!** Kieszonkowy Kalendarzyk Robotniczy na rok 1909, wydany po cenie 80 hal. naszym nakładem przez tow. Z. Klemensiewicza (Wiślna 5) pół roku temu, został obecnie uchwałą sądu z 7 kwietnia **skonfiskowany.** Konfiskacie uległo **20 ustępów** artykułu tow. Tadeusza Regera p. t. „Rekrutom na-

szym na drogę“; artykuł ten zawiera wyciąg z ustaw wojskowych i popularne objaśnienie najważniejszych przepisów tych ustaw. Prokuratorya dopatrzyła się w tym artykule podburzania przeciw militaryzmowi — i skonfiskowała go po pół roku!

— **Poseł Bujak wspiera Prusaków, wynaradawiających dzieci polskie na Śląsku!** Polakożerczy organ niemiecki wychodzący na Śląsku „Silesia“ donosi, że radca wyższego sądu krajowego w Krakowie, poseł klerykalno-narodowy Bujak, ten sam, który tylko najbezczelniejszym teroryzmem i najzuchwalszemi szwindlami wyborczemi pokonał w r. 1907 kandydata socyalno-demokratycznego tow. Klemensiewicza, dał — zamiast na wieniec dla dra Haasego, najzaciętszego wroga Polaków — 20 kor. na niemiecki zakład sierot, utrzymywany w Cieszynie przez pruskie towarzystwo Gustawa Adolfa. Zakład ten istnieje przedewszystkiem w tym celu, aby biedne polskie sieroty germanizować, to jest wychowywać w duchu wielkoniemieckim, a na wrogów polskości!

Wstrętny ten czyn piętnujemy na tem miejscu i wyrażamy Bujakowi najgłębszą pogardę! Nowy ten postępek Bujaka doskonale charakteryzuje tego człowieka, który posiada dalej skradziony mandat!

„Ład boży na ziemi“ w cyfrach! Statystyka daje często swemi suchemi liczbami wyrazistszy obraz jakichś stosunków społecznych, aniżeli najpiękniejszy romans z tego zakresu. Dzisiaj podajemy interesujące dane co do biedaków, których zgarniają pod swoje skrzydła paryskie przytułki nocne. W roku 1908 szukała tam przytułku cała armia, mianowicie 68.837 nędzarzy, z tego 19.111 Paryżan, 48.384 francuskich prowincyonalistów, 6186 przynależnych do państw europejskich, 116 Afrykańczyków, 40 Amerykanów, prócz tego „grupka“ 3060 kobiet i 41 dzieci.

Gromada obcych, tam nocujących, rekrutowała się z 471 Niemców, 197 Austryaków, 59 Anglików, 2 Szwedów, 1 Duńczyka, 19 Polaków, 9 Turków, 9 Senegalczyków, 8 Egipcyan, 1 Greka i 1 Chińczyka.

Według fachu, było między tymi biedakami 1291 kelnerów, 349 lokai, 2 korektorów, 1359 zecerów, 239 krawczyń, 228 kucharek, 17 nauczycielek, 7 guwernantek, 9 maszynistów, 1 pianista, 61 aktorów, 52 śpiewaków i śpiewaczek, 27 akrobatów, 49 nauczycieli, 54 urzędników biurowych, 1 aptekarz, 22 studentów, 17 tłumaczy obcych języków, literatów i dziennikarzy.

Równocześnie w tym samym Paryżu żyją całe gromady bogaczy, którzy kupują stroje po kilkanaście tysięcy franków, przegrywają co wieczór setki tysięcy w karty! — To się nazywa: porządek społeczny!

Od Administracyi.

Szanownych naszych prenumeratorów, którzy nie nadesłali jeszcze prenumeraty na II. kwartał, prosimy o przysłanie tejże najdalej do 1 maja — albowiem z dniem tym wstrzymujemy bezwarunkowo wysyłkę naszego pisma wszystkim, zalegającym z prenumeratą.

Konto czekowe 71.905.

Wspomnienie z karnawału.

I tańcem i trunkiem pijani, szaleli.
Świat cały znikł dla nich w obłędnej zabawie,
Jak gdyby ku wiecznej szlacheckiej swej sławie
Pokazać pragnęli, że szaleć umieli.

Odgłosy hulanki leciały swawolne
Pod chaty wieśniacze milczące, żałobne,
Gdzie życie się wlecze, do śmierci podobne,
Swą nędzą okropne, tak smutne, mozolne.

Tańczycie? Ha — tańczcie! Przedśmiertne to tany!
Grób na was już czeka, wasz koniec się zbliża,
Bo wyrok zagłady już na was wydany.

W podskokach weselnych śmierć zbliża się chyża
I na zgon wam dzwoni chłopskimi kajdany;
Na pomoc wam żaden nie zstąpi Bóg z krzyża.

Chachar.

Listy z kraju.

Zgromadzenie. — Kandydat Piątuś!

Wieliczka, 19 kwietnia. W dniu 18 kwietnia odbyło się zgromadzenie publiczne w Lednicy dolnej w lokalu M. Szkołuckiego przy licznym udziale robotników z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydyum, 2) Położenie robotników salinarnych, 3) Odczytanie memoryału, 4) Dyskusya do punktu 2 i 3. Po zagajeniu i wyborze przewodniczącego Gabrysia Józefa przemawiał tow. Kolanowski. W 1½ godzinnej mowie określił on stosunki płacy do obecnej drożyzny, przedstawiając nędzę, jaką robotnicy w salinach cierpią. A powodem tego jest brak solidarności, bo rozbijaczami zgody między robotnikami są sami robotnicy, ci, którzy poza swoją płacą szychtową dostają tak zwaną culagę. My chcemy mieć płacę według słusznego prawa automatycznego awansu dla robotników, zatem precz z culagami, gdyż na 1400 robotników zaledwie kilku uprzywilejowanych ten

ochłap otrzymało i z tego powodu stali się wrogami i denuncyantami dla całej masy robotników. W dalszym ciągu odczytał tow. Kolanowski memoryał, nadesłany przez posła tow. Moraczewskiego, który jednogłośnie do wiadomości przyjęto. Mieliśmy ten zaszczyt, iż przybył na zgromadzenie kandydat poselski Piotruś Piątek, którego pocieszną figurkę i mózgownicę zalaną alkoholem publiczność wyszydziła. Z rozpaczy biedaczysko zmartwione naigrawaniem usnęło nam w lokalu zgromadzenia na ławce, a zbudziwszy się, wyszedł na ulicę i opowiadał, że na czerwonem zgromadzeniu był, ale nie wypadało mu na temże przemawiać, bo to nie honor dla niego. Z naszej strony gdybyśmy wiedzieli, że kandydat poselski przybędzie, bylibyśmy mu zrobili trybunę z ćwiartówek okocimia, udekorowawszy ją dokoła wieńcami kiełbasianemi i przeplótłszy różami z świńskiej knagi. Czerwoni.

Dla kobiet — o kobietach.

Obowiązki macierzyńskie a organizacya.

Życie współczesne ze swemi wzrastającemi wciąż wymaganiami, ze swemi troskami i trudami, walkami i namiętnościami puka też i do kobiecych umysłów coraz gwałtowniej. Choćby zamykały oczy na wszystko, to przecież już dłużej ślepemi pozostać nie mogą. Muszą one poznać życie takiem, jakiem jest rzeczywiście. Drogie środki żywności, długi dzień roboczy, niski zarobek własny lub obniżona płaca męża, troska o dobro i wychowanie dzieci — oto stali agitatorzy wśród kobiet. Każda z nich, czy pracując w fabryce, czy też gospodarując skąpym zarobkiem męża, zadać sobie musi to smutne pytanie: „Gdzież znajdę przyczynę mojej nędzy i mych nieustających trosk?“ Jakże chętnie usłyszałaby robotnica odpowiedź na to pytanie, i zarazem pociechę na przyszłość: „Dzieciom twoim będzie kiedyś lepiej, dla nich szykuje się lepsze i piękniejsze życie!“ Przecież to głównie troska o dzieci daje kobietom siłę i męstwo do wytrwania w pracy i w walce. To też gdy matki te, słyszą o organizacyach robotniczych, które im zapowiadają spełnienie tylu wymarzonych pragnień, jak wywalczenie wyższego zarobku dla nich i dla małżonka, krótszego dnia roboczego, większej swobody osobistej, więcej spokoju w gronie rodziny — jakże chętnie przyłączyłyby się do tej akcyi!

Albo gdy słyszą, jakie zacięte i bohaterskie walki staczają robotnicy z partyami burżuazyjnemi i z rządem, popierającym lichwiarzy żywnościowych — wówczas i one czują, jak bardzo korzystnem byłoby, gdyby i one razem decydować i głosować mogły.

Proletaryuszka czuje wartość i potrzebę tych organizacyi — ona czuje i żyje temi samemi myślami i celami, ona też pragnęłaby wstąpić w te walczące szeregi — ale obawia się, czy nie zaniedbałaby przez to swych obowiązków względem dzieci. Gdyby przyłączyła się do tych organizacyi, to one wymagałyby od niej dwóch rzeczy, które są dla niej kosztowne i skąpo wydzielone: czasu i pieniędzy. Byłoby to wprawdzie parę godzin tylko czasu i parę groszy zaledwie, ale że te rzeczy tak skąpo są odmierzone w gospodarstwie robotnicy, więc decyzya ta wymaga dużo męstwa.

Czyż nie jest to raczej obowiązkiem matki użyć tych kilku groszy na zrobienie jakiej drobnej przyjemności swym dzieciom? Czy jako matka nie powinna zawsze tylko myśleć o dzieciach, i zamiast chodzić na zgromadzenia i czytać gazety, im poświęcić te parę godzin czasu? Wszystkie te pytania gnębią i niepokoją robotnicę, i bardzo często tylko dlatego tak jej ciężko zdecydować się na wstąpienie do organizacyi. A jednak muszą się kobiety nauczyć, że oprócz obowiązków codziennych wobec swej rodziny, mają też obowiązki wobec ogółu i wobec przyszłości. Zapewne, że matka dzieciom swym powinna poświęcać jak najwięcej czasu, ale jeśli przez to kobiety wstrzymują się od udziału w organizacyi i na zgromadzeniach, to nigdy nie uzyskają krótszego dnia roboczego, i nie wywalczą więcej wolnych godzin, któreby dzieciom swoim poświęcać mogły.

Przez oszczędzenie tych paru groszy tygodniowo, które musiałyby płacić w organizacyi, dzieciom swoim żadnej przyjemności właściwie sprawić nie mogą, lecz przez solidarne działanie w organizacyi mogą się wiele przyczynić do poprawienia swych warunków życia, a wtedy i na przyjemności dla dzieci, pieniądze się łatwiej znajdą! Organizacya jest jedyną ucieczką kobiet, jedyną pomocą!

Obowiązki matki względem dzieci nie wymagają bynajmniej, aby ona rządziła się drobnymi skrupułami, lecz raczej przeciwnie — aby się zorganizowała. Dopiero wtedy w całości wypełnia ona swe macierzyńskie zadanie. Z dumą wtedy powiedzieć może: „Wydałam na świat me dzieci, pracowałam na nie, a zarazem walczyłam o ich lepszą przyszłość, starałam się o to, aby ich życie było kiedyś lepszem, niż nasze!“

◆ Jednajcie nowych Czytelników! ◆

Z moich rozmyślań wielkopostnych.

Kto to?

Uznał w pokorze młodzieńczy szał,
Suknię Judasza na siebie wdział
I poszedł sobie pod pański żłób,
Lecz pod tym żłobem znalazł swój grób.

Sumienie sprzedał, jak stary grat
I na twarz w prochu przed klerem padł;
Stał się podnóżkiem biskupich stóp:
Pod księżą połą znalazł swój grób.

Oto ten człowiek, co tyle lat
Uczył lud kręcić na wrogów bat,
Co szedł przed ludem, jak ognia słup,
Teraz w spodleniu znalazł swój grób.

Wróg mu srebrniki Judasza dał,
Za to dla ludu klątwą się stał;
Wziął swą zapłatę cuchnący trup!
Rzućmy przekleństwo na jego grób!

Chachar.

JANUSZ KORCZAK.

Śmieszna historya.

Gospodarz chciał wprowadzić w świat córkę, a syna wysłać za granicę dla ukończenia nauk.

I rzekł:

— Podwyższam komorne wszystkim lokatorom mego domu.

I podwyższył.

I poczuł zadowolenie, jakie jest udziałem ludzi, którzy spełnili swój obowiązek.

I tu zaczyna się cały sznur niezmiernie śmiesznych wypadków...

W owym domu był sklep z bielizną, krawatami, laskami — galanteryą. Właściciel sklepu zmartwił się, że mu podwyższono komorne, potem długo rozważał, liczył, myślał, kombinował, aż postanowił:

— Odprawiam jednego subjekta. Za robotę koszul płacę od dziś o 10 kopiejek mniej. Za robotę krawata płacę od dziś o 5 kopiejek mniej. Gratyfikacyi w roku bieżącym nie daję.

I kamień spadł mu z serca.

Od owego dnia siedm szwaczek i trzy krawaciarki musiały już o godzinę dłużej pracować, aby zarobić tyle pieniędzy, ile dawniej. Służący sklepowy westchnął, że nie będzie mógł kupić dzieciom choinki. Subjekt założył własny sklep z materyałami piśmiennemi i w trzy miesiące stracił posag żony i własny kapitalik, poczem sprzedał wszystko i wyjechał z żoną i dzieckiem do Mandżuryi.

W tym domu był inny sklep: spożywczy. Właściciel sklepu spożywczego zmartwił się, że mu podwyższono komorne, potem myślał, myślał, aż postanowił:

— Dobre są wędliny od Serdelkiewicza, ale procent mały; podłe są wędliny od Salcesona, ale zarabia się na nich pół na pół. Na pieczystem Strucel daje większy procent niż Kajzerski. Na gatunku mąki i soli i tak się nikt nie zna, a mleko z krochmalem i wodą ma również kolor biały. W handlu niema sentymentów...

Na pierwszem piętrze od frontu mieszkał adwokat. — Adwokat zmartwił się, że mu podwyższono komorne i złą wieść zakomunikował żonie, a pani adwokatowa postanowiła:

— Wykreślam się z liczby członków towarzystwa kolonii letnich. Nauczycielce płacić będę tylko sześć rubli na miesiąc, korepetytorowi Zygmusia — siedm. Przestanę prenumerować dla dzieci „Moje pisemko“, a dla siebie „Przegląd pedagogiczny“, namówię męża, żeby rzucił „Zdrowie“, które nie jest potrzebne adwokatowi. Tapicer dostanie tylko dwa złote za firanki od jednego okna, a za Żelazną Bramą będę się targowała z przekupkami do upadłego.

Nauczycielka sześciorublowa musiała przyjąć jedną nadprogramową lekcyę i porzuciła jedną bezpłatną, którą dawała dziecku stróża. Korepetytor Zygmusia powiedział: „nie chcieli mi dać więcej, proszę mamy, ale i tak na wpis starczy, a zimowy szynel wcale mi nie jest potrzebny, bo zima pewnie będzie ciepła“. A przekupki na targu wzdychały, że handel upada, bo teraz każdy chciałby kupować wszystko za darmo...

Urzędnik z trzeciego piętra lewej oficyny postanowił, że nie należy pozować na Katona, gdy warunki życia stają się coraz trudniejsze. Trudno, trzeba brać, gdy dają — łapówka brzydko się nazywa, ale posiada dużo dodatnich stron...

W suterenie owego domu mieszkał szewc. W tej samej chwili, gdy rządca przyniósł wieść smutną o komornem, ośmioletnia Staśka poprosiła ojca o szóstkę na kajet. Szewc odparł: „Dosyć tej nauki dla dziewuchy“. I oddał ją do baletu do nauki. Szwagra miał w teatrze. I szewc terminatorom począł udzielać nieco skąpszych porcyj...

Dla córki gospodarza, którą papa chce wprowadzić w świat, dla synka, który ma dla dokończenia edukacyi wyjechać za granicę — zupełnie ich nie znając, pracują na drugim końcu miasta zamieszkałe szwaczki. Dla nich terminatorzy mają gorszy posiłek, dzieci służącego sklepu nie będą miały choinki, uczniak — szynela. Dla nich pisma straciły prenumeratora, towarzystwo kolonii le-

tnich — członkinię. Dla nich kupujący w sklepiku — będą mieć gorszą mąkę i więcej wody w mleku. Przez nie uczciwa piekarnia i masarnia straciły odbiorcę.

Czy nie śmieszne?

Dla wprowadzenia w świat jednej panny i dokończenia edukacyi jednego młodzieńca, duży odłam ludności pozbawiony został całego, lub części zarobku, uczciwości, nauki, zdrowego pokarmu... Śmiesznem jest i to, że gospodarz, ani jego dzieci wcale o tem wszystkiem nie wiedzą. Zdumieliby się, gdyby im powiedziano, że tam, gdzieś, o całą długość Warszawy, biedna szwaczka poświęca się dla ich dobra.

Baczność górnicy salinarni!

Tekst petycyi przedłożyć się mającej Ministeryum skarbu, opracowanej przez komisyę pod przewodnictwem posła Moraczewskiego, jest do nabycia w Administracyi „Prawa Ludu" po cenie 6 kor. za 100 arkuszy druku. Zamówienia wyłącznie tylko za zaliczką! Administracya.

Wszystkich kolporterów „Kropidła" upraszamy o natychmiastowe całkowite wyrównanie rachunków i o nadesłanie zwrotów.

Administracya „Kropidła".

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Dąbie. W niedzielę dnia 18 kwietnia b. r. odbyło się w Dąbiu, w lokalu Czytelni robotniczej, poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. „Czerwona niedziela". 2. Święto 1 Maja. Przewodniczył tow. Wiatr Tomasz. Do porządku dziennego przemawiał tow. Peller. Po ożywionej dyskusyi uchwalono energicznie pracować nad rozszerzaniem „Naprzodu" pomiędzy robotnikami i uroczyście obchodzić święto 1 Maja. Przyszłość lepsza, przyszłość jaśniejsza należy do klasy pracującej i zachętą ona winna być dla towarzyszy do jak najenergiczniejszej pracy nad jej urzeczywistnieniem.

— **Posiedzenie Komitetu majowego P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek dnia 29 kwietnia o godz. 7 wiecz. w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I p. Sprawy bardzo ważne. Wzywamy do punktualnego przybycia.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

— **Do Komitetu Majowego** wpisywać się można w komitetach gmin podmiejskich, u dyżurnych w Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.) i u mężów zaufania po fabrykach i warsztatach. Krakowski Kom. miejsc. P. P. S. D.

Baczność, Mężowie zaufania! W sprawie **„Czerwonej niedzieli"** odbędzie się w piątek dnia 30 kwietnia o godzinie 7 wiecz. w Związku stowarzyszeń robotnicz., ul. Wiślna 5, I piętro, zebranie mężów zaufania dla miasta. Wzywamy do punktualnego przybycia.

Mężowie zaufania gmin podmiejskich zebrać się winni w ten sam dzień i o tej samej porze w lokalach „Czytelń robotniczych" gmin podmiejskich.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

W Dębnikach

w lokalu Czytelni robotniczej odbędzie się we czwartek dnia 29 kwietnia

Zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym: 1. Uroczystość 1 Maja. 2. Czerwona niedziela. Początek o godz. 7 wiecz. Towarzyszów i Towarzyszki wzywamy do jaknajliczniejszego przybycia ze względu na wielką doniosłość omówić się mających spraw.

Grzywa. Klemensiewicz.

— **Czarna Wieś.** Czytelnia robotnicza urządza w niedzielę 25 kwietnia b. r. w „Ogrodzie Ludowym" p. Goldberga Wesołą Zabawę taneczną, połączoną z niespodziankami oraz przedstawieniem amatorskiem. Odegrane zostaną: 1) „Stryj przyjechał", kom. w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego; 2) „Piosnka wujaszka" w 1 akcie ze śpiewami. Początek zabawy o godz. 3-ej po południu, przedstawienia o 7-ej wieczór. Po przedstawieniu dalszy ciąg zabawy. Wstęp na zabawę 40 hal. Na przedstawienie: Krzesło 50 hal. Miejsce siedzące 40 hal., stojące 20 hal.

— **Czarna Wieś.** We wtorek 27 kwietnia o godz. 7-ej wieczór w werandzie p. Goldberga odbędzie się konferencya towarzyszy i towarzyszek z Czarnej Wsi (za zaproszeniami). Ze względu na ważność spraw prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Wład. Michoński. Józef Rosenzweig.

— **Dąbie.** Z dniem 1 marca otwarto w Dąbiu stacyę płatniczą Centralnego Związku robotników murarskich. Dyżury utrzymują w lokalu Czytelni robotniczej co każdą niedzielę, popołudniu na zmianę, tow. Franciszek Kotusiński, tow. Franciszek Koprowski i tow. Jan Wójcik. Wzywa się zorganizowanych towarzyszy murarzy, by tamże uiszczali swe wkładki i werbowali nowych członków.

— **Czarna Wieś.** Wpisy do „Kółka amat. w Czarnej Wsi" będą się odbywały codziennie od 6—8 wieczór w Czytelni robotniczej w Czarnej Wsi ul. Szkolna (u tow. Michońskiego), zaś w niedzielę i święta od 10—1 przedpoł. przy stoliku dyżurnych grupy tytoniowych w Związku stowarz. robotn., ul. Wiślna 5.

— **Maryańskie Góry.** W niedzielę dnia 25 kwietnia 1909 roku, odbędzie się w „Hotelu Kula" Publiczne Zgromadzenie Ludowe. Porządek dzienny: 1. Żądamy polskiej szkoły dla polskich dzieci. 2. Ludność polska na Morawach. Powinnością każdego Polaka jest stawić się na Zgromadzenie.

Miejscowy Kom. P. P. S. D. na Maryańskich Górach.

Sekretaryat krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D. objął tow. Karol Peller, Kraków, Wiślna l. 5, I. piętro.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.

Nabyłem na licytacyi z masy konkursowej

9.700 majtek damskich

wszystkie z najlepszego szyfonu. z prawdziwym szwajcar. haftem, które wysyłam za pobraniem, licząc

za sztukę 1 kor. 75 hal.

Następnie **7800 prześcieradeł,** z weby możliwie najlepszej, 155 cm. szerokie, a 230 cm. długie, bez szwu, sztuka 2 korony 35 hal.

Dom towarów okazyjnych

Emanuel Rotholz, Wien,

VII. Neustiftgasse No 77.

Zamówienia muszą najpóźniej we środę być we Wiedniu.

Korespondencya we wszystkich językach

F. Pamm, Kraków

ul. Zielona Nr. 3

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 illustr. zegarków tow. jubil. i muzycznych.

Ważne!!! Uwaga!!!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Reumatyzmu, Gośćca, Bolów nerwowych, Bolu głowy i zębów, przeciw Bolom żył, Spuchlinom, Bolom nóg, Kłuciu w boku, Zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTYOMENTHOL

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie!

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtyomenthol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. :: Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtyomentholu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:

Laboratoryum Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach Nr. 710.

5 flaszek Ichtyomentholu (franko) z opłaconą pocztą i opakow., kosztuje = **6 koron.**
10 flaszek Ichtyomentholu (franko) z opłaconą pocztą i opakow., kosztuje = **10 koron.**
25 flaszek Ichtyomentholu z opłaconą pocztą i opakow. (franko), kosztuje = **23 koron.**

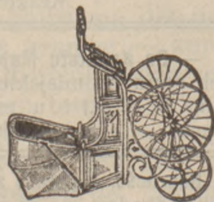
Ostrzeżenie: Ichtyomenthol jest tylko z plombą prawdziwy, proszę więc tylko żądać prawdziwego Ichtyomentholu Edelmana.

Hygieniczne Wózki Dziecięce

do spania i do siedzenia

poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.





Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!

przeprawia do

Ameryki i Kanady

M. G. Freudberg

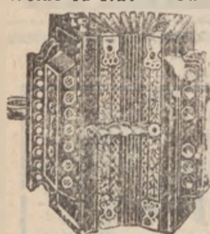
Główne Biura Podróży:

Antwerpia, 10 Van Leriusstraat, Belgia. ◆ **Rotterdam**, Postfach 322, Holland.

Dobre harmonie K. 4·80

50.000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! — Gwarancya! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300³/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów wielkości 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657¹/₄: 10 klawiszów w 1 rzędzie 28 tonów, wielkości 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656³/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów. wielkości 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305³/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¹/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 306¹/₄: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielk. 31×15¹/₂ cm.	„ 8·50
Nr. 307¹/₄: 10 klawiszów w 3 rzędach 70 tonów, wielk. 31×15¹/₂ cm.	„ 9·50

Szkoła do każdej harmonii darmo!

Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę

HANNS KONRAD Dom przesyłkowy towarów muzyczn. **Brüx Nr. 970 w Czechach**

Katalog główny z 3000 ilustracyi wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Wyborna sposobność kupna

dla handli łokciowych, domokrążców i prywatnych!

40 metrów za koron 15·—

sortowane materye na bluzki, 78 cm. szerokie, delikatne, najnowsze modne zefiry na suknie, koszule i bluzki, znakomite bielone płótno na bieliznę, kanafas na pościel, oxford na męskie koszule. materye na fartuszki. Kryset na halki. Płótno niebieskie [druk] na fartuszki do kuchni i suknie.

Długość resztek 6—10 mtr. najlepszej jakości; zaręcza się, że są bez skazy i kolory nie puszczają w praniu.

Za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Wysyłka próbna najmniej 40 mtr. za 15 K. Ewentualnie na życzenie sortowane.

Tkalnia S. STEIN, Nachod, Czechy.

Bank parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski **pod Krakowem** na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach.

Gleba jest rędzina I. klasy na równinach przy gościńcu do Krakowa.

Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Darmo i opłatnie



przesyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju,

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom przesyłkowy towarów muzycznych

w Brüx Nr. 969 (Czechy).

Skrzypce dla uczących się bez smyczka już za **K 4·80, 5·50, 6·—**. Smyczki po **K —·80, 1·—, 1·40** i wyżej. Cytry, harmonijki etc. na składzie. — **Proszę żądać katalogu.**

Moje tanie ceny zegarków

wzbudzają senzacyę!



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem zlr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki złr. 5·50, 6 sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES — KRAKÓW

ul. Floryańska l. 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. Życzący sobie cennik zechce łaskawie nadmienić, w którem piśmie anons wyczytał. 37

Najlepsze i najtańsze torty, ciasta weselne i piramidy

wykonuje fabryka

WYROBÓW CUKIERNICZYCH

w Krakowie, ul. Poselska 15

prowadzona pod osobistym zarządem

Romualda Pieczarki

Nabyłem na licytacyi z masy konkursowej

8.700 koszul damskich

wszystkie z najlepszego szyfonu, z szwajcarskim haftem, ażurowe, które wysyłam za pobraniem, licząc **za sztukę 1 kor. 85 hal.**

Następnie **790 powleczeń na pościel** z najlepszej weby w zakładki szyte, we wszystkich wielkościach, pięknie wykończone, cały garnitur tj. 2 poszwy, 6 poszewek za koron 14·30.

Dom towarów okazyjnych

Emanuel Rotholz, Wien,

VII. Neustiftgasse L. 77.

Zamówienia muszą najpóźniej we środę być we Wiedniu.

Korespondencya we wszystkich językach.

GOTOWA POŚCIEL



obleczenie z czerwonego inletu, dobrze napełniona. 1 pierzyna albo 1 piernat 130 cmt. długie 116 cm. szerokie K 10·—, 12·—, 15·— i 18·—. 2 mtr. długie 140 cm. szerokie K 13·—, 15·—, 18·— i 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa 58 cm. szeroka Kor. 3·—, 3·50 i 4·—. 90 cm. długa 70 cm. szeroka K 4·50 i 5·50. Na życzenie sporządza się także według dowolnie podanej wielkości. 3 materace włosieniowe na 1 łóżko po K 27·—, lepsze K 33·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10 wzwyż. Zamiana lub zwrot za zwrotem opłaty przesyłki dozwolona.

Benedykt Sachsel

Lobes 943 koło Pilzna (Czechy).

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.